

Nasza klasa, banda nasza

Na początek krótki test. Proszę przypomnieć sobie nazwisko kandydata, na którego oddałeś głos w poprzednich wyborach... Czy potrafisz wymienić jego zasługi? Jeśli odpowiesz twierdząco na pytania, zaliczasz się raczej do nielicznej grupy.

Większość obywateli, niestety, nie potrafi odpowiedzieć na tak zasadnicze pytania. I nie ma w tym nic dziwnego. Wyborca dostaje przy urnie listę kilkudziesięciu nazwisk ludzi mniej lub bardziej znanych, często z bardzo odległych regionów. Nierzadko też wiedza wyborcy o kandydacie to tylko parę pustych haseł i wypacykowana przez grafika komputerowego uśmiechnięta buzia z plakatu.

Każdy chyba pamięta z lat nauki wybory do samorządu szkolnego. Zdrowy rozsądek podpowiada, że każda klasa szkolna powinna mieć swojego reprezentanta i powinien to być uczeń, który zdobędzie największą liczbę głosów w swoim **okręgu klasowym**. Każdy uczeń oczywiście musi mieć prawo kandydowania do samorządu, a system taki nazywa się większościami, ponieważ wygrywa ten kto zdobędzie największą liczbę głosów, z ang. First Past the Post, a każda klasa szkolna (okręg jednomandatowy) ma swojego reprezentanta, którego wyborcy dobrze znają, mają nad nim kontrolę i którego w przyszłości **ROZLICZA**.

A teraz wyobraźmy sobie szkołę, w której obowiązywałby inny system wyborów, tzw. **system proporcjonalny**. Po pierwsze, żaden uczeń nie ma szans kandydować samodzielnie. Nawet ten najlepszy. Mogą kandydować tylko uczniowie zarejestrowani w **Bandach**. Załóżmy, że zarejestrowały się 3 bandy: Banda Wacka, Tomka i Krysi. Ich przywódcy zaczynają tworzyć listę kandydatów. Wacek umieszcza na czołowych miejscach list uczniów, którzy przyniosą mu najwięcej żetonów z chipsów i 2 największych chuliganów. Krysia wypełnia listę swoimi koleżankami tylko ze swojej klasy i kuzynką Olą. Tomek chce wystawić najlepszych uczniów i to z różnych klas. Najlepszych jest zbyt mało, toteż wypełnia on listę kilkoma **medialnymi** uczniami i paroma z **łapanki**. Jeszcze jest Zenek. Bardzo zdolny uczeń, uczciwy, zaradny, lecz niezwiązany z żadnym układem. Jego nikt nie wpisał na listę; jest poza demokracją. Nikt z zewnątrz, a zwłaszcza wyborcy nie wiedzą jak naprawdę działa mechanizm wystawiania kandydatów. Odbyna się to przeważnie gdzieś w piwnicy lub pod trzepakiem.

Rozpoczyna się kampania. W ruch idą spreparowane sondaże, obietnice, przepychanki, wizje lepszego jutra i cała machina mar-

ketingu politycznego. Wacka, którego czytanie lektur nie było mocną stroną widziano nawet z „Księciem” Machivalliego. Sprowadza się to do tego, która banda zdoła najbardziej oczarować, niczym uliczni sprzedawcy kosmetyków, wyborców i zdobyć ich serca (o rozumie raczej mowy nie ma).

Ci, którzy zostali umieszczeni na czole list mogą w zasadzie spać spokojnie. W przypadku przekroczenia przez daną **bandę** progu minimalnego wchodzi do samorządu bez łaski. Pozostaje tylko tak kombinować jak tu wprowadzić za sobą jak najwięcej kolesi, aby mieć większość i poobsadzać ciepłutkie stołki.

Proporcjonalny system liczenia głosów jest skomplikowany. Uczniowie proszą więc o pomoc matematyka, bo nikt nie rozumie zawikłanych reguł proporcjonalności. Wybory są drogie i ciągną się przez kilka dni. A oto i przykładowy wyniki wyborów. Zwyciężył największy krzykacz i czarodziej Wacek. Kolejno Krysia z koleżankami. Jedna z nich nawet nie może wyjść ze zdumienia, że otrzymała tylko 1 głos (swoją własny!) i weszła do samorządu. Podobnie i Tomek, choć głosowało na niego 2 razy więcej uczniów co na Wacka - nie otrzymał mandatu.

Każdy chyba się zgodzi, że ten drugi system jest absurdalny, niezrozumiały i zły. **Promuje nie ludzi z krwi i kości tylko bandy, kolesi, wazeliniarstwo, korupcję, nepotyzm.**

Podam ten przykład tu jako abstrakcyjny i w celach dydaktycznych, bo też w żadnej normalnej szkole nie wybiera się kandydatów do samorządu takim systemem.

Ale co innego Sejm RP i samorządy lokalne. Tu ów system proporcjonalny funkcjonuje od lat! Odpowiednikami szkolnych band są oczywiście partie polityczne, a Krysi i Tomka ich liderzy. Tak więc to nie **NARÓD** decyduje bezpośrednio, kto ma zasiadać w sejmie czy samorządzie, ale głównie przywódcy partii i ich cały arsenał psychologów społecznych, marketingowców politycznych, podsuwając społeczeństwu listę pozornych wyborów. Przypomina to trochę np. kupowanie towarów w supermarkecie. Z pozoru to my decydujemy, co włożyć do koszyka, ale tak na prawdę decydują o tym specjaliści od kreowania potrzeb i zarazem beneficjenci tej całej gry. Tak też jest z systemem proporcjo-

nalnym-partiokratycznym. Wady tego systemu szczególnie szkodzą samorządności lokalnej, gdzie odpada wielu kompetentnych ludzi, bo np. nie trafili na właściwą listę lub miejsce, a ich miejsce w radach i sejmikach zajmują ludzie z namaszczenia partyjnego często ze szczerą pomocą poparciem.

W USA, Anglii i większości demokratycznych krajów świata funkcjonuje system odmienny - jednomandatowy. Każdy kto ma pomysł i kompetencje może, o ile przekona swoich **WYBORCÓW** w swoim okręgu, a nie przywódców partyjnych - reprezentować ich w parlamencie. Sam system liczenia głosów zaś jest jasny, rozumie go każdy obywatel, może z wyjątkiem głębokiego upośledzenia umysłowego.

Polski system proporcjonalny jest niezrozumiały, a przede wszystkim i wbrew nazwie pozbawiony reguł proporcjonalności. Dr Ciesielski, matematyk, nazywa ten system paradoksalnym, który jak w przypadku wyników Wacka i Tomka sprzyja partyjniactwu, kolesiostwu, korupcji itd. Dlatego tak naprawdę, żadna z partii politycznych nie jest zainteresowana zmianą systemu ordynacji wyborczej w Polsce i wprowadzenia przejrzystego systemu jednomandatowego. Byłoby to podcięcie pod sobą przysłowiowej gałęzi. Dlatego dziś walką o wprowadzenie systemu jednomandatowego zajmują się w Polsce nie politycy a intelektualści, wybitni naukowcy i działacze ruchu obywatelskiego JOW.

Obecny system ordynacji ma również negatywny wpływ na inne dziedziny jak np. gospodarka. Dlatego nie pomogą obietnice IV czy nawet V Rzeczypospolitej, nie zmienią nic różnego rodzaju platformy, sojusze, ligi i bloki jeśli nie zmienimy systemu, w którym będziemy głosować na poszczególnych, znanych zaufanych i sprawdzonych ludzi a nie na partie i hasła.

*Tytuł artykułu pochodzi od redakcji portalu KOMK
Jan Zasepa, 2008-10-01*

WAŻNE!

Niniejszy numer został pobrany ze strony www.jow.pl i wydrukowany na domowej drukarce. Możesz zrobić tak samo i powiesić go na swojej klatce schodowej lub dać znajomym.